

POLAK wychodzący  
działki.p  
Ad.  
11-b.Ad.  
5, rueJOURNAL "POLAK"  
5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9<sup>e</sup>)Monsieur le Ministre  
d'Instruction Publique Belge  
Bibliothèque & Musée  
39 Rue du Colisée  
PARISPOLAK  
(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC

POLAK wraz ze SKARBCEM  
kosztuje:  
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.  
Zagranicą:  
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.  
Numer poszczególny 10 cent  
Dla żołnierzy i jeńców:  
kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.  
OGŁOSZENIA kosztują:  
2 franki za wiersz drob. druku

## Wydawnictwa wojskowe

Polskie piśmiennictwo wojskowe, przede wszystkim techniczne, dopiero przed wojną zaczęło się rozwijać głównie dzięki wojskowym organizacjom młodzieży. Polskie formacje czasu Wielkiej Wojny musiały naprzód, na poczekaniu nieledwie stworzyć cały szereg najniezbędniejszych, elementarnych wydawnictw. W ten sposób szereg dzieł wydano staraniem Legjonów w Galicji; w Warszawie, a potem w Kijowie podjęto wydawnictwo Biblioteki Wiadomości Wojskowych, którym opiekował się aż do śmierci nieodżałowany Zygmunt Balicki. Armia Polska we Francji nie mogła z tamtych podręczników korzystać choćby dlatego, że niepodobna ich tu dostać, głównie jednak z powodu, że polskie przepisy, regulaminy i instrukcje jeszcze nie istnieją, a w wojsku polskim, tworzonem na froncie zachodnim, niepodobna było postąpić inaczej, jak tłumacząc odpowiednie wydawnictwa francuskie.

Tłumaczyć! Ale jak?

Sztuka wojskowa, tak bardzo dziś rozwinięta, posiada mnóstwo specjalnych terminów, nazw, wyrażeń; jeżeli wogóle dokładne słownictwo specjalne jest rzeczą bardzo ważną, cóż dopiero w wojskowości, gdzie każdy błąd, każde niezrozumienie wywołać może natychmiastowe zgubne skutki! W chwalebnym dążeniu do nawiązywania zerwanych nici, wiążących nas z ojczyzną przeszłością, zwracano się przede wszystkim do dawnych podręczników wojskowych polskich. Niestety, pochodzą one z czasów, w których nie miano pojęcia o cudach nowoczesnej techniki wojskowej. Karabin, armata były najprostszej konstrukcji; inna była walka niż dziś, inne obroty, inna komenda. Do zupełnie zmienionych warunków trzeba było dostosować naszą puściznę wojskową. Wydany szereg podręczników wojskowych dla Armii Polskiej we Francji stanowi pod tym względem ciekawą i powiedzmy odrazu na ogół bardzo udaną próbę.

Tłumacze, którzy w znacznej mierze musieli być twórcami, wywiązali się bardzo szczęśliwie. Zwłaszcza p. Gąsiorowski przez swoje studia nad kampanjami polskimi, przez swe powieści historyczne, w których z zamiłowaniem odtwarzał sceny wojenne, wiedzę swą i talent zużytkował tu na polu jakby dlań stworzonym. Przewertował przytem sporo dzieł [dawnych z zakresu wojskowości, że wymienimy generałów Chrzanowskiego, Wysockiego, Kruszewskiego, potem pisma Mierosławskiego i instrukcje powstańcze z 1863 r., aby nie uronić nic z drogocennych skarbów przeszłości. «Kierując się założeniem Piotra Kochanowskiego, że język nasz nie jest nad insze uboższy, zamiast tworzyć nowe nazwy, woleliśmy zastosować istniejące... Gdzie można było, dostosowywaliśmy dawne wyrażenia, a gdyśmy zmuszeni byli tworzyć nowe, ojczyste wyrażenia służyły nam za wzór...»

Niepodobna, aby w tak trudnej robocie nie wkradły się tu i owdzie wyrażenia mniej szczęśliwe lub zgoła błędne. Tak np. przeglądając jeden tomik na chybił-trafił, znajdujemy tłumaczenie wyrazu *antenne* przez «szpica». Otóż w dawnym słownictwie żeglarskim polskim

nazywa się to *reja* (maszt i reja; obecnie na podstawie podobieństw używa się tej nazwy w telegrafii bez drutu). Kiedy indziej znowu użyto słowa *rombus*, zamiast poprostu *romb* (ukośnik). Wydaje nam się rzeczą pożyteczną zaproponować na tem miejscu dalszą, już zbiorową pracę nad sprawdzaniem i uzupełnianiem pięknego tłumaczenia.

Jak najczęściej powinniśmy korzystać z bogactw języka ludowego; zanim rozstrzygniemy jakąś trudność, dobrze jest zobaczyć, jak też rozstrzyga ją lud w swej prostej, jędrnej, starożytnej mowie. Okazuje się wtedy, że instynktowna, nieświadoma twórczość językowa ludu piękniejsza jest od prób nabytą rozumowanych inteligencji. Od miast Kolno, Wizna, Leszno, Radymno, człowiek książkowy utworzyłby przymiotniki «według wszelkich prawideł»: kolneński, wizneński, leszneński, radymneński: lud stworzył pięknie, ale piękniej: koleński, wizki, leszczyński, radymiański. To jest także stara polszczyzna. Dobrze by było pokazywać żołnierzowi, najlepiej wieśniakowi, dany przedmiot i pytać: jakby on to nazwał? Znajdzie się wtedy niejedno podobieństwo do jakiegoś sprzętu, części wozu, narzędzia rolniczego, które podsunie trafną nazwę ludową, co nasze słownictwo wojskowe wzbogaci.

Wojskowi nasi z czynionych tym sposobem doświadczeń, z własnych uwag, wspomnień i studjów wydobędą z pewnością sporo uwag, dotyczących słownictwa wojskowego polskiego. Wszystkie głosy w tej sprawie *Polak* najchętniej zamieszczać będzie; nie wątpimy, że i autorzy tych cennych przekładów wdzięczni będą ziomkom za dostarczony im do dalszych prac materiał.

CZECHOSŁOWACY  
A WOJNA

## I.

Wielka wojna światowa zaskoczyła Czechów. Nie dlatego, żeby Czesi wojny tej nie przewidywali. Przeciwnie. Wielu wybitnych polityków czeskich, a w pierwszym rzędzie prof. Tomasz Masaryk, wiedzieli, że wojna światowa jest nieunikniona, i na tej wojnie opierali swe nadzieje odzyskania niepodległości. Atoli nikt nie przypuszczał, że wojna jest już tak blisko. To też pamiętny sierpień 1914 roku zastał Czechów w stanie ścierań wewnętrznych. Szczególnie zwalczały się nawzajem trzy partje: narodowcy, realisci i socjaliści.

Atoli naród czeski, pełen zdrowego rozsądku i zdrowej myśli politycznej, prawie instynktownie zrozumiał, że nadszedł czas... Walki wewnętrzne ustały natychmiast. W szeregach czeskich zapanowała cisza. Czekano.

Już w listopadzie 1914 roku, prof. Masaryk opuścił kraj i udał się zagranicę z tą myślą, że naród czeski powinien w wyniku tej wojny odzyskać niepodległość. Głosił również hasło rozbioru Austrii, które mu zjednało cały naród czeski i uczyniło go popularnym. W rok po Masaryku wyjechał za granicę dr. Edward Benesz. W Paryżu zetknęli się z dr. Rastisławem Stefanikiem, Słowakiem, który prowadził tu już

energiczną propagandę na rzecz niepodległości krajów czeskich. Ci trzej ludzie założyli w Paryżu w początkach roku 1916 Radę Narodową Czechosłowacką, która ujęła w swe ręce całą akcję polityczną zagranicą.

Czesi pracowali w warunkach niezwykle trudnych. Rozpoczynali swą akcję z niczem. Nie mieli ani prasy, ani książek dla poinformowania opinii publicznej. W kołach parlamentarnych i rządowych Koalicji odnoszono się do nich z ostrożnością lub wprost z niechęcią. Mało o nich wiedzano; niedoceniano ich. Rada Narodowa nie ustawała przecieć. Z niezliczonej liczby jeńców czeskich, którzy dobrowolnie opuszczali szeregi armii austriackiej, prof. Masaryk postanowił utworzyć armję narodową, która będzie widomym znakiem faktu, że Czesi prowadzą wojnę przeciwko Austrii. Rada Narodowa stoi na stanowisku zasadniczym, że armja ta nie jest armją z dezertorów i zdrajców złożoną, albowiem żołnierze czescy nie opuścili armji narodowej, lecz armję obcą, a przeszli nie na stronę swych wrogów, ale sprzymierzeńców w walce z Austrią.

Jeszcze przed rewolucją marcową prof. Masarykowi udało się zorganizować w Rosji jedną brygadę czechosłowacką, która okryła się chwałą dnia 2 lipca 1917 r. pod Zborowem, podczas t. zw. «ofensywy Kierenskiego», biorąc 62 oficerów, 3.150 żołnierzy i 15 dział. Potem, nie bez przeszkód, zorganizowały się w Rosji dwie dywizje czechosłowackie, które, po zamachu stanu bolszewików i po «pokoju» brzeskim, p. Masaryk postanowił przewieźć do Francji. W drodze do Władystoku rozpoczęli Czechosłowacy walczyć z bolszewikami, którzy ich usiłowali rozbroić. Tak się rozpoczęła owa niezwykła odyseja, która zjednała wreszcie Czechom opinię świata całego, albowiem oni byli jedyną siłą, która zwalczała anarchję bolszewicką.

We Francji wojsko czechosłowackie formuje się na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 grudnia 1917 roku.

Wreszcie rząd włoski zgodził się również na utworzenie armji narodowej czechosłowackiej na swoim terytorjum. Rada Narodowa Czechosłowacka uważa te trzy wojska, w Rosji, we Francji i we Włoszech, za korpusy jednej Armji Narodowej, której naczelnym wodzem, w braku generała czeskiego, jest generał francuski Janin. Naczelnym wodzem we Włoszech jest generał włoski Graziani, a w Rosji i na Syberji dowodzi Czechosłowakami były generał rosyjski Dietrichs.

Czesi zwyciężyli więc w sprawie wojska. Ale odnieśli również zwycięstwo na gruncie politycznym.

\*\*

Czesi znajdują się w położeniu o wiele prostszym niż Polacy. Jeden wróg ich uciska: monarchja habsburska. Przeciwno niej więc walczą Czesi. Wynika stąd nadzwyczajna prostolinijność polityki czeskiej, której pozazdrościć im można. To nie przeszkadza, że Czesi napotykali i napotykają jeszcze na swej drodze trudności ogromne. Wszak dziś jeszcze są w obozie Koalicji ludzie, którzy z niechęcią patrzą na politykę rozbioru Austrii, twierdząc, że zniknięcie monarchji wzmocni tylko Niemcy, albowiem

FOP 101

kraje niemieckie Austrii dążyć będą do połączenia się z Niemcami. Nawet jeśli by do tego doszło, to przecież Niemcy i tak będą zmniejszone, bo czyż dzisiaj nie należy do nich cała monarchja austro-węgierska?

To «szanowanie» Austrii było dla Czechów trudnością największą. Przyznać trzeba że umieli oni umiejętnie wyzyskać wypadki polityki wszechświatowej czwartego roku wojny i, dzięki swej zręcznej taktyce, doprowadzili w zasadzie do zwycięstwa ich planu.

## Z CAŁEJ POLSKI

### Tajny « ukaz » o « wasserpolskim » języku!

« Nowiny » opolskie donoszą:

« Po Wyrach, Piekarach, Głogówku, przyszła kolej na nasze Opole. Przed miesiącem mniej więcej urządziło tutejsze Kółko Towarzystwa Oświaty na Ślązku im. św. Jacka przedstawienie teatralne. Ludność przybyła na przedstawienie to bardzo licznie, wszystko odbyło się w najlepszym porządku. Na ogólne życzenie powtórzono przedstawienie to kilka dni później, i znów sala była pełna widzów. Ludność, upadająca pod ciężarem stosunków przez wojnę spowodowanych, potrzebuje koniecznie trochę rozrywki godzkiej, aby jako tako mógł przetrwać te okropne czasy. Wobec tego poczuwało się Towarzystwo Oświaty na Ślązku im. św. Jacka do obowiązku postarać się o to, aby ten lud nasz znalazł raz po raz sposobność do takiej godzkiej rozrywki. W tę niedzielę więc odegrać chciało Kółko Oświatowe w Opolu trzy jednoaktówki wesołe z tendencją moralną. Aż tu dowiadujemy się, że policja opolska nie pozwala na odbycie się przedstawienia niedzielnego z tem uzasadnieniem, że sztuki nie są pisane «wasserpolsch».

Gazeta Opolska w tej samej sprawie dowiedziała się od inspektora policji opolskiej p. Henke'go, że wedle poufnego rozporządzenia komendy generalnej w Wrocławiu, zarządowi policji nie wolno przed jej udzieleniem na przedstawienie, póki komenda generalna nie otrzyma zapewnienia, że sztuczki teatralne odegra się w «polsko-górnośląskim narzeczu».

Nowy ten ukaz komendy generalnej wrocławskiej Nowiny zaopatrują krótko, ale wymowną uwagą:  
«I takie rzeczy dzieją się u nas w piątym roku wojny!»

Gazeta Opolska pisze o tej walce komendy generalnej z przedstawieniami amatorskimi następująco:  
«Sztuczki teatralnych, pisanych w jakimś odrębnym narzeczu górnośląskim, nie znamy, ani ich też nam komenda generalna wskazać nie byłaby w stanie, gdyż nawet śp. Karol Miarka, rodowity Górnoślązak, autor kilku wesołych i poważnych utworów scenicznych, napisał je w tym samym języku, w jakim Górnoślązacy modlą się z książek do nabożeństwa, to jest w języku czysto polskim, wcale nie odmiennym od języka książkowego i literackiego innych dzielnic polskich. Zdaje się, że z pewnych specjalnych, a dotąd nie wyjaśnionych przyczyn sfery urzędowej właśnie w obecnej chwili uważają za słuszne i potrzebne podejmować akcję przeciwko czysto polskiemu językowi na Górnym Ślązku, aby wykazać różnicę i odrębność oraz brak nawet pod względem języka ojczystego, łączności i spójni tej dzielnicy z innymi dzielnicami polskimi.»

Sprawy to może hakatystom uciechę, lecz bynajmniej nie odłączy Polaków górnośląskich od pnia polskiego, przeciwnie, to poczucie doznawanej krzywdy podziała na polskość tam tembardziejże uświadamiającą i zespoli ją tem silniej z całością narodu.

Górny Śląsk jest polski; wie o tem świat cały. Przypomnił mu to lud polski świeżo tak dobitnie w dniu 6 czerwca, przeprowadzając w zwycięskim, świetnym pochodzie wyborczym p. Korfantego na posła.

### Drobne wiadomości

**WSIE BEZ KOSZUL.** — W jednej z wiosek w okolicy Sosnowca, jak donosi «Iskra», do jednej z chat przybyła służba szpitalna, celem przewiezienia do pobliskiego miasteczka chorej na tyfus. Sanitariusze znaleźli się w wielkim kłopotcie, gdyż chorą znalezione leżącą w barłogu i bez bielizny. Naprawdę szukano we wsi koszuli, w którą można odziać chorą i dopiero ktoś pomysłowy poradził, aby leżącą na wozie kobietę owinać grubą warstwą słomy i dopiero w ten sposób udało się przewieźć ją do szpitala.

**ROK WIEZIENIA ZA MANIFESTACJE CHEŁMSKIE.** — «Ziemia lubelska» donosi: Wyrokiem c. i. k. sądu wojkowego z dn. 30 lipca został skazany na rok więzienia szewc Jan Świątek, za udział w manifestacji chełmskiej. Skazany odsiadyuje karę na zamku, gdzie przebywał również podczas śledztwa.

**SZKOLNICTWO POLSKIE NA UKRAINIE.** — Według wiadomości Kurjera Warszawskiego o życiu polskim na Ukrainie, poczucie konieczności oświaty jest tam tak silne, że włościanie z własnej inicjatywy zakładają szkoły i opłacają nauczycieli. Liczba szkół ludowych, założonych w ciągu półtora roku, przerosła już pół tysiąca. Niema nauczycieli wykwalifikowanych, niema odpowiednich budynków, brakuje podręczników. Wszystko trzeba pośpiesznie improwizować środkami bardzo nieznacznymi. Ale rozpęd, raz dany, już się nie zatrzyma; szkoła polska trafiła na grunt, który tylko oczekiwał na zasiew, aby wydać bujne plony.

Również średnie szkolnictwo rozkwita w całym kraju. Niema większego miasta, któreby nie miało polskiego gimnazjum. Nawet w małych miasteczkach, jak Antoniny, lub Satanów, powstały szkoły średnie. W dalekiej od granic Rzeczypospolitej Odessie, polskie gimnazjum 8-klasowe jest tak przepelnione, że we wszystkich klasach trzeba otwierać równoległe oddziały. I tutaj także trzeba walczyć z brakiem nauczycieli i podręczników, ale silna wola pokonała najcięższe przeszkody i polskie szkoły średnie doszły już do liczby 20; nie wszystkie są pełne, ale co rok powstawać będą nowe klasy.

Szkoły te powstają wyłącznie z prywatnej inicjatywy i to albo przy pomocy zrzeszeń, albo dzięki ofiarności jednostek. Gimnazjum w Antoninach utrzymuje hrabia Józef Potocki, gimnazjum winnicke zawiąduje hr. Byt hr. Zdzisławowi Grocholskiemu. Inne mają swoje własne komitety. Szkołami ludowymi opiekuje się Polska Macierz Szkolna, która siecią swoich oddziałów objęła Wołyń, Podole i włościwą Ukrainę i wszędzie rozwija niezmiernie ożywioną i pożyteczną działalność.

Uwieńczeniem gmachu polskiej oświaty ma być z czasem uniwersytet polski w Kijowie. Na razie powołano tam do życia kursy uniwersyteckie, które starszą młodzież zaznajmiają z polską nauką i kulturą.

Polskie Koła zajęły się obecnie ważną sprawą odzyskania bezprawnie zagrabionych przez rząd rosyjski kościołów i klasztorów, oraz fundacji, a między innymi funduszu liceum krzemienieckiego, przekazanego przez Mikołaja I uniwersytetowi kijowskiemu.

## ROZMAITOŚCI

**NOWE SĄDOWNICTWO.** — Prasę bolszewicką wciąż jeszcze wypełnia powódź zachwyty z powodu zdobycy proletariatu, osiągniętych za pomocą dekretów. Jedna z gazet bolszewickich z zachwytem mówi o zabezpieczonej obecnie sędziom wolności wydawania wyroków i określenia kar. Jak w praktyce życiowej przedstawia się ta nieskrępowana mądrością książkową twórczość sędziów, opierająca się wyłącznie na «rozsądku» ich i «poczuciu sprawiedliwości» — świadczą o tem liczne przykłady.

«Nowaja Żizń» podaje fakt następujący: W gminie gołoputowskiej, pow. imszańskiego zatrzymano dwóch czerwonogwardzistów. Włościanie zbili ich, a nazajutrz zgromadzili się, wybrali prezesa i sekretarza — poczem rozpoczęły się obrady sądowe. Jeden z włościan ujął w ręce kij i oświadczył: «oto wasz sąd». Sąd «oparty na zdrowym rozsądku» sędziów, trwał blisko godzinę. Gdy dobijano pod sądnych, prosili oni o skrócenie męczarni i zastrzelenie z rewolweru. Sędziowie jednak z całą nieubłaganą surowością sędziowską doprowadzili urzędowanie wyroku do końca, poczem zwłoki zamordowanych spalili, by nie grzebać ich w ziemi.

Gazeta «Diën» opisuje szereg wyroków, wydanych przez sądy ludowe. W gub. twerskiej sędziowie ludowi skazali parobka za kradzież na spalanie na stosie. W powiecie sarapulskim sąd ludowy skazał podsądnego na «zamrożenie», wyprowadzono go więc na mróz i oblewano wodą dotąd, dopóki nie zamienił się w ślup lodowy; w innym powiecie winnego sędziowie pograżali w wodę — ale następnie z litości zastrzelili.

«Swobodnaja Rossija» i inne pisma zamieszczają cały wykaz wiadomości o wypadkach skazywania przez trybunały ludowe za drobne kradzieże na karę śmierci przez utopienie, na ścięcie lub powieszenie przez «towarzysza, na którego los padnie». Wyroki wykonywane są publicznie w obecności całej wsi, częstokroć sprasza się na widownię wsie okoliczne, a nawet całe powiaty. Kara więzienna nie jest wogóle praktykowana, gdyż przeciwko jej stosowaniu powstaje zawsze cała wieś, twierdząc, iż winowajca tylko darmo zjadać będzie chleb. Jak widać «zdrowy rozsądek» niczem nieskrępowanych sędziów — przejawia się w Rosji w całej pełni i bolszewicy entuzjaści mają się z czego cieszyć: «sprawiedliwości», nie zamykanej mądrością książkową, staje się zadość.

CZYTELNIA POLSKA, 3bis, rue La Bruyère, wobec mających nastąpić zmian w administracji, prosi o zwrot wypożyczonych książek i odbieranie złożonych zastawów.

# WOJNA

## Ponowny atak zwycięski Francuzów 10.000 jeńców

**Paryż, 21 sierpnia.** — Wczoraj rano wojska francuskie zaatakowały Niemców między rzekami Oise'ą i Aisną na froncie 25 km. Posunięto się już o 4 km. naprzód i zdobyto 6 wsi.

Jeńców wzięto wczoraj 8.000. Łącznie z przeszło 2.000 jeńców wziętych w tym odcinku dni poprzednich podczas drobnych ataków, czyni to przeszło 10.000 jeńców.

W odcinku Roye-Lassigny Francuzi posuwają się stale, pomimo zaciekłej obrony Niemców. Przedwczoraj wzięto wieś Fresnières, wczoraj Beuvraignes. Lassigny, a nawet cały maszy Thiescourt, są poważnie zagrożone.

## ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

### O zdziesiątkowanie Słowian

Pismo chorwackie Hrvatska Država wydrukowało w obszernym streszczeniu główne punkty z ostatniego przemówienia w Słowiańskiej Bystrzycy wszechniemieckiego przywódcy Wichtla. Mówca na zadane sobie pytanie «Co zrobić ze Słowianami?», odpowiada w następujący sposób: «Słowian należy liczebnie zdziesiątkować, zaś państwo i politycznie uniemożliwić na wieczne czasy ich zamierzane zjednoczenie. Wojna obecna jest najlepszym środkiem do tego celu. Dlatego każdy prawdziwy Niemiec powinien dążyć do najdłuższego przewleknięcia wojny. Już teraz wojna i głód zdziesiątkowały Słowian liczebnie w Serbji, Bośni, Hercegowinie, Dalmacji, Gorycji, Wenecji, Polsce i Rosji. Wojna w ciągu swego czteroletniego dotychczasowego trwania zniszczyła conajmniej 20 milionów Słowian. Niemcy ucierpieli sto-sunkowo mniej, bo wojna prowadzona była i jest wyłącznie na obszarach poza niemieckich.

«Gdyby się obecnie wojna przenieść miała nawet na ziemie czeskie, nie zapłakałyby nad tem ani jeden jedyny Niemiec. Wojna wyniszczy plemiona słowiańskie do tego stopnia, że Słowianie długo jeszcze w przyszłości nie będą w stanie przyjąć ponownie do sił. My zniszczyliśmy aż dotąd Serbję, Czarnogórę i Rosję. W podobny sposób zachowamy się wobec Słowian austriackich. Wojna przyczyniła się do osłabienia siły czeskiej, która w ciągu dwóch przyszłych lat wojny została złamaną zupełnie.

«Jeszcze niebezpieczniejszym od Czechów są dla nas Słowianie południowi. Czesi są z trzech stron otoczeni przez Niemców, podczas gdy Słowianie południowi zamieszkują w masie zwartej obszerne przestrzenie, sięgające aż do środka Balkanów i zsiadujące z Rosją. To też musimy z wszelkich sił przeciwdziałać budowaniu wielkiego państwa południowo-słowiańskiego. Tego przedewszystkiem powinniśmy my, wszechniemy, sobie szczerze życzyć.

«Powinniśmy wyteżać wszystkie siły, żeby uniemożliwić przekształcenie Austrii w państwo narodowościowe lub w związek narodów. Słowianie południowi muszą być zdziesiątkowani i podzieleni między różne państwa. Słowiańców i pewną część Chorwatów otrzymają Niemcy, inną część Chorwatów i Serbów wrócimy Madziarom, zaś drugą część ich przyłączymy do Albanji, Grecji, Rumunji i Turcji. (O Bułgarji mówca nie wspomina wogóle.)

«Dopóki powyższe zamiary nasze nie zostaną urzeczywistnione, musimy zabiegać o to, by naród południowo-słowiański był jaknajbardziej osłabiony liczebnie i gospodarczo. Środki i drogi do tego wiodące są następujące: wojna, szkoły niemieckie, brak żywności, wogóle głód.»

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

Panu Stanisławowi K. — Do 1-go pułku Strzelców Polskich należy adresować: 1er régiment des Chasseurs Polonais, Secteur Postal 28». Oczywiście dodać należy za nazwiskiem strzelca numer kompanji.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris